

WYROK Z DNIA 17 CZERWCA 2008 R.
SNO 46/08

Przewodniczący: sędzia SN Małgorzata Gierszon (sprawozdawca).
Sędziowie SN: Halina Gordon-Krakowska, Stanisław Zabłocki.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny z udziałem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Okręgowego sędziego Sądu Okręgowego oraz protokolanta po rozpoznaniu w dniu 17 czerwca 2008 r., sprawy sędziego Sądu Rejonowego w związku z odwołaniem Ministra Sprawiedliwości od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 28 stycznia 2008 r., sygn. akt (...)

uchylił zaskarżony wyrok i sprawę przekazał Sądowi Apelacyjnemu – Sądowi Dyscyplinarnemu do ponownego rozpoznania.

Uzasadnienie

Wyrokiem z dnia 28 stycznia 2008 r. Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny uznał, że szkodliwość społeczna przewinienia służbowego zarzucanego obwinionemu sędziemu Sądu Rejonowego polegającego na tym, że: w dniu 28 czerwca 2007 r. w A. jako sędzia Sądu Rejonowego, uchybił godności urzędu sędziowskiego przez to, że kierując samochodem osobowym marki „Toyota”, numer rejestracyjny (...), na ul. 16 Stycznia nie zastosował się do znaków drogowych i zakazu wjazdu oraz zakazu skrętu w prawo, i wjeżdżając w ulicę Sienkiewicza stworzył zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, a następnie w trakcie rozmowy z interweniującym w tej sprawie Andrzejem S. użył w stosunku do niego określenia poniżającego i godzącego w jego cześć, to jest przewinienia dyscyplinarnego określonego w art. 107 § 1 u.s.p., jest znikoma i na podstawie art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k. w związku z art. 1 § 2 k.k. w związku z art. 128 u.s.p. postępowanie dyscyplinarne umorzył. Kosztami postępowania dyscyplinarnego obciążył Skarb Państwa.

Odwołanie od tego wyroku wniósł Minister Sprawiedliwości.

Zaskarżył on ten wyrok w całości na niekorzyść obwinionego, zarzucając mu: obrazę prawa materialnego, to jest art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k. w związku z art. 1 § 2 k.k. i art. 115 § 2 k.k. oraz art. 128 u.s.p. przez niezasadne przyjęcie, iż elementy podmiotowe dotyczące osoby obwinionego oraz przedmiotowe dotyczące przebiegu zarzucanego mu przewinienia dyscyplinarnego pozwalały zastosować instytucję umorzenia postępowania dyscyplinarnego z powodu znikomej społecznej szkodliwości przewinienia popełnionego przez sędziego Sądu Rejonowego i wniósł o

uchylenie zaskarżonego wyroku oraz przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu – Sądowi Dyscyplinarnemu.

W uzasadnieniu odwołania skarżący podał, że nie kwestionuje poczynionych przez Sąd pierwszej instancji ustaleń faktycznych, co do okoliczności popełnienia przez obwinionego przypisanego mu przewinienia dyscyplinarnego. Jednak inaczej ocenił stopień jego społecznej szkodliwości, podnosząc przy tym, że to zaskarżone przez niego rozstrzygnięcie nie jest adekwatne do stopnia winy obwinionego. Przypisane mu bowiem zachowanie cechuje wysoka szkodliwość w odniesieniu do dobra służby, potrzeby kształtowania w społeczeństwie wizerunku sędziego jako osoby prezentującej wysoki poziom moralny i predyspozycje psychiczne do wykonywania zawodu. Nadto skarżący podniósł, że wysoce naganne jest zarówno naruszenie przez sędziego na drodze publicznej przepisów prawa o ruchu drogowym, świadczące o jego dużej bez trosce, przy równoczesnym braku uzasadniających je względów, jak też zachowanie wobec Andrzeja S. Obwiniony bowiem powinien kontrolować swoje emocje i nie obrażać rozmówcy. Nie przystoi to bowiem sędziemu i było tym bardziej naganne, że obwiniony sam, z własnej inicjatywy, na początku zajścia przyznał fakt pełnienia służby sędziowskiej i udziału w sesji, która miała się niebawem rozpocząć.

Nadto autor odwołania wyraził pogląd, że „dyskusyjna pozostaje kwestia dopuszczalności jako takiego umorzenia postępowania dyscyplinarnego w sprawie o przewinienie dyscyplinarne z powodu jego znikomej szkodliwości”, powołując się przy tym na uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 24 marca 1989 r. VI KZP 23/88, OSNKW 1989, z. 3-4, poz. 23.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:

Odwołanie jest zasadne, jakkolwiek podniesiony w nim zarzut został wadliwie określony z punktu widzenia wymogów ustawy procesowej, co skutkowało błędnym wskazaniem jego podstawy prawnej.

Treść bowiem samego zarzutu i przytoczona w uzasadnieniu odwołania jego motywacja świadczą o tym, że w istocie skarżący w ten sposób pragnął wytknąć Sądowi Dyscyplinarnemu – Sądowi Apelacyjnemu to, że niewłaściwie ocenił stopień społecznej szkodliwości przypisanego sędziemu Sądu Rejonowego przewinienia, uznając, że jest on znikomy. Skoro taki był w istocie jego – jednoznacznie zresztą czytelny – zamiar, to jest podważenia – w tej części – poprawności poczynionych ustaleń faktycznych, to ten tak przez niego określony zarzut należy rodzajowo zakwalifikować jako przewidzianą w art. 438 pkt 3 k.p.k. tzw. względną przyczynę odwoławczą, określoną mianem błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który mógł mieć wpływ na jego treść. Takie odczytanie rzeczywistego zakresu przedmiotowego zarzutu, a tym samym i faktycznych intencji

skarżącego przy jego sformułowaniu, było możliwe poprzez zastosowanie przy jego analizie, dokonanej z uwzględnieniem pozostałej treści rozpoznawanego odwołania, reguły interpretacyjnej określonej w art. 118 § 1 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p., stosownie do której znaczenie czynności procesowej ocenia się według treści złożonego oświadczenia. Argumenty przytoczone w uzasadnieniu odwołania, w połączeniu z treścią zarzutu ujętego w jego części dyspozycyjnej, pozwalają tak właśnie odtworzyć faktyczne intencje skarżącego i w taki to sposób odczytać rzeczywistą jego treść. Tak odczytany zarzut jest – w stwierdzonych w sprawie okolicznościach – w pełni zasadny. Równocześnie przy tym zauważyć wypada, że owa ewidentna nietrafność rodzajowego określenia postawionego w odwołaniu zarzutu obraza prawa materialnego wynika tak z nierespektowania ustawowych wymogów skuteczności tego rodzaju zarzutu odwoławczego, jak też z samej treści przywołanych przez skarżącego na jego uzasadnienie – a nie adekwatnych do tego rodzaju uchybienia – argumentów.

Nie ulega wszak wątpliwości, że obraza prawa materialnego może polegać na błędnej wykładni zastosowanego przepisu, a także na niezastosowaniu określonego przepisu w sytuacji, gdy jego zastosowanie jest obowiązkowe. Obraza prawa materialnego może być przyczyną odwoławczą jedynie, gdy ma ona charakter samoistny. Trafnie orzecznictwo Sądu Najwyższego i doktryna podkreślają, że naruszenie prawa materialnego polega na jego wadliwym zastosowaniu (niezastosowaniu) w orzeczeniu, które oparte jest na niekwestionowanych ustaleniach faktycznych. Nie będzie więc obraza prawa materialnego w sytuacji, gdy wadliwość orzeczenia w tym zakresie jest wynikiem błędnych ustaleń faktycznych przyjętych za jego podstawę lub naruszenia przepisów procesowych [por. wyrok Sądu Najwyższego z 28 listopada 2007 r., II KK 172/07, Lex nr 351223; postanowienie Sądu Najwyższego z 19 września 2007 r., III KK 111/07; wyrok Sądu Najwyższego z 23 lipca 1974 r., V KR 212/74, OSNKW 1974, z. 12, poz. 233 oraz St. Zabłocki (w:) Komentarz. Kodeks postępowania karnego – Tom II pod redakcją Z. Gostyńskiego, Warszawa 1998, s. 457 – 458].

Stąd też – przy tak powołanej w odwołaniu motywacji – nie może być mowy o tym, by Sąd Dyscyplinarny – Sąd Apelacyjny naruszył przepisy prawa materialnego wskazane w podstawie prawnej postawionego w nim zarzutu. Nie nastąpiła bowiem żadna z tych okoliczności (przedstawionych powyżej) warunkujących możliwość uznania zaistnienia *in concreto* tego rodzaju uchybienia. Równocześnie treść samego zarzutu, tudzież jego uzasadnienie pozwala zasadnie przyjąć, że w istocie skarżący nie wytknął w odwołaniu Sądowi tego, by dokonał błędnej wykładni powołanych przepisów prawa karnego materialnego, czy zastosował je w sytuacji, gdy było to niedopuszczalne, czy niezastosował, gdy był do tego obligowany, ale tylko podważył zasadność oceny Sądu stopnia szkodliwości społecznej przypisanego obwinionemu

przewinienia. W tej sytuacji powołanie się na naruszenie przepisów prawa materialnego jest całkowicie chybione. Postawienie zarzutu obrazy art. 115 § 2 k.k. byłoby możliwe, ale tylko wówczas gdyby skarżący – stosowną motywacją – wykazał, że Sąd przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu, bądź to pominął okoliczności warunkujące tę ocenę wskazane taksatywnie w tym przepisie, bądź też wziął przy tym pod uwagę okoliczności w nim nie wymienione (por. wyroki Sądu Najwyższego: z 19 października 2004 r., II KK 355/04, Lex nr 141299; z 12 grudnia 2006 r., IV KK 395/06, m Prok. i Pr. 2007, z. 5, poz. 6).

Tego jednak on nie uczynił. Ograniczył się bowiem tylko do podważenia zasadności ustaleń znikomości społecznej szkodliwości przypisanego obwinionemu przewinienia, ale nie w takim aspekcie. Nie postawił bowiem Sądowi zarzutu pominięcia przy dokonywaniu takiej oceny którejkolwiek z okoliczności w art. 115 § 2 k.k. wskazanych, czy też uwzględnienia przy tym takiej w nim nie wymienionej.

Uczyniwszy takie konstatacje co do rzeczywistego charakteru procesowego podniesionego w odwołaniu zarzutu, przed jego merytoryczną oceną, należy najpierw odnieść się do zasadności owej zgłoszonej przez skarżącego w odwołaniu wątpliwości (bo na pewno nie jednoznacznego twierdzenia) odnośnie dopuszczalności umorzenia postępowania dyscyplinarnego w sprawie o przewinienie dyscyplinarne z powodu jego znikomej społecznej szkodliwości. Rozważenie tej kwestii w pierwszej kolejności jest oczywiste. Uznanie bowiem słuszności przytoczonego za treścią uchwały Sądu Najwyższego z dnia 24 marca 1989 r. (VI KZP 23/88, OSNKW 1989, z. 3-4, poz. 23) poglądu o niedopuszczalności takiego rozstrzygnięcia w tym to postępowaniu odnośnie tego rodzaju czynów niejako automatycznie skutkowałoby koniecznością uchylecia zaskarżonego wyroku oraz przekazania sprawy do ponownego rozpoznania i to nawet bez potrzeby merytorycznej oceny podniesionego w odwołaniu zarzutu. Skoro bowiem wydanie tego rodzaju rozstrzygnięcia w postępowaniu dyscyplinarnym dotyczącym takiego przewinienia byłoby ustawowo niemożliwe, to – w tej sytuacji – wszelkie dywagacje odnośnie prawidłowości dokonania przez Sąd oceny zakresu szkodliwości społecznej przypisanego obwinionemu czynu, byłyby normatywnie bezprzedmiotowe.

Przystępując zatem do tej części rozważań już na wstępie odnotować wypada, że problematyka stosowania w postępowaniu dyscyplinarnym sędziów instytucji prawa karnego materialnego nie jest wcale oczywista. Poza sporem jest bowiem, że ustawa z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.) nie zawiera przepisu (na wzór art. 128) odsyłającego do odpowiedniego stosowania przepisów części ogólnej Kodeksu karnego. Jednakże dla potrzeb niniejszych rozważań wystarczy zauważyć, że w orzecznictwie od dawna dominuje pogląd o konieczności odpowiedniego stosowania w postępowaniu dyscyplinarnym podstawowych instytucji prawa karnego materialnego. Dotyczy to zwłaszcza oparcia

odpowiedzialności dyscyplinarnej na zasadzie winy, przesłanek winy, konstrukcji stopnia społecznej szkodliwości deliktu dyscyplinarnego, reguł wyłączenia odpowiedzialności karnej, zasad wymierzania kary określonych w art. 53 k.k. (por. wyrok Sądu Najwyższego z 5 listopada 2003 r., SNO 67/03, niepublikowany; wyrok Sądu Dyscyplinarnego Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 26 lipca 2002 r., SD 5/02, niepublikowany; a także: W. Kozielowicz – Stosowanie prawa karnego materialnego i procesowego w postępowaniu dyscyplinarnym w sprawach sędziów (zarys problematyki) [w:] W kręgu teorii i praktyki prawa karnego. Księga poświęcona pamięci Prof. Andrzeja Wąska – Lublin 2005, s. 462-463). W wyroku z dnia 9 stycznia 1995 r. (SD 1/94, niepublikowany) Sąd Dyscyplinarny uznał za możliwe zastosowanie w postępowaniu dyscyplinarnym instytucji z art. 11 pkt 2 k.p.k. z 1969 r. (będącego odpowiednikiem art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k.) podnosząc przy tym, że przekonanie o tym, że każde, nawet najdrobniejsze przewinienie służbowe skutkuje odpowiedzialnością dyscyplinarną, byłoby nie tylko nierealne, ale i szkodliwe dla służby i godności urzędu sędziego. Odpowiednikiem społecznego niebezpieczeństwa czynu (obecnie społecznej szkodliwości) w postępowaniu dyscyplinarnym jest ujemny wpływ przewinienia na wykonywaną służbę i (albo) godność urzędu sędziego.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę pogląd ten w pełni podziela, tym samym podważając zasadność stanowiska wyrażonego w powołanej przez skarżącego w odwołaniu uchwale Sądu Najwyższego z dnia 24 marca 1989 r., wydanej w sprawie VI KZP 23/88 (OSNKW 1989, z. 3-4, poz. 23). Nie akceptując wyrażonego w niej poglądu o niedopuszczalności umorzenia postępowania dyscyplinarnego o przewinienie służbowe z powodu jego znikomego społecznego niebezpieczeństwa (obecnie znikomej społecznej szkodliwości), oprócz tych przywołanych już we wspomnianym wyroku Sądu Dyscyplinarnego w sprawie SD 1/94 argumentów, podnieść wypada, że delikt dyscyplinarny zaistnieje tylko wtedy, gdy stanowiący go czyn zawiera określony stopień społecznej szkodliwości, właściwy dla danej kategorii przewinień dyscyplinarnych. Jeżeli zatem w tej kategorii czyn ten cechuje się znikomym stopniem społecznej szkodliwości, to nie stanowi on przewinienia dyscyplinarnego. Postępowanie dyscyplinarne w takim wypadku należy więc umorzyć na podstawie art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p. Dodać należy, że pogląd ten nadal dominuje w orzecznictwie (por. wyrok Sądu Dyscyplinarnego z 18 grudnia 1995 r., SD 30/95, niepublikowany; wyrok Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego z 13 stycznia 2003 r., SNO 52/02, niepublikowany), a wspomnianą uchwałę z 24 marca 1989 r. w piśmiennictwie zgodnie skrytykowano (por. J. R. Kubiak, J. Kubiak – Odpowiedzialność dyscyplinarna sędziów, PS 1994, nr 4, s. 8 – 10; W. Kozielowicz – Odpowiedzialność dyscyplinarna sędziów. Komentarz, Warszawa 2005, s. 97 – 98) trafnie konstatując, iż uznanie, że „odpowiednikiem społecznego niebezpieczeństwa czynu w postępowaniu

dyscyplinarnym jest ujemny wpływ przewinienia na wykonywaną służbę i (albo) godność urzędu”, ogranicza w istotny sposób „nadmierną penalizację dyscyplinarną, gdyż pozwala na odróżnienie tego co ważne i istotne od tego, co ma walor instrukcyjny i pomocniczy” (J. R. Kubiak, J. Kubiak – Odpowiedzialność..., s. 9).

Stwierdzając zatem dopuszczalność zastosowania określonej w art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p. instytucji w postępowaniu dyscyplinarnym o przewinienie służbowe, zauważyć następnie należy – w związku z podniesionym w odwołaniu zarzutem, odczytanym w sposób powyżej określony – że błędne jest uznanie Sądu Dyscyplinarnego – Sądu Apelacyjnego o tym, że przypisane obwinionemu jako przewinienie służbowe zachowanie cechuje znikomość społecznej szkodliwości. Stwierdzone w sprawie okoliczności – tak dotyczące elementów strony przedmiotowej tego czynu, a więc: rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, waga naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak i jego strony podmiotowej, a to: postać zamiaru, motywacja sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia (a więc wszystkie te przesłanki, które należy brać pod uwagę, zgodnie z treścią art. 115 § 2 k.k. w zw. z art. 128 u.s.p.), rozpatrywane kumulatywnie i to w odniesieniu do obydwu faz przedmiotowego zdarzenia, rzeczywiście aż takiej oceny nie uprawniają.

Należy bowiem zauważyć – co najwyraźniej nie zostało „docenione” przez Sąd Dyscyplinarny – Sąd Apelacyjny – że owo przedmiotowe zachowanie obwinionego nie było pojedynczym, impulsywnym, jednorodnym, krótkotrwałym incydentem, ale miało dwojaką postać i trwało na tyle długo, by obwiniony mógł obiektywnie i bez emocji ocenić zaistniałe fakty, postępując w sposób godny sprawowanego urzędu. Najpierw bowiem dopuścił się on ewidentnego wykroczenia, naruszając przepisy ruchu drogowego, a następnie będąc – co wynika z sekwencji zdarzeń – tego faktu świadomy, nie tylko nie wytłumaczył swojego zachowania w spokojny sposób, ale przystąpił do burzliwej kłótni z osobą – świadkiem jego zawinienia, którą sam konsekwentnie określa mianem „niezrównoważonej psychicznie”, nazywając ją przy tym w toku tej (jak to określił postronny świadek) awantury obraźliwym, oraz poniżającym jej godność określeniem. Wszystko to uczynił w niedalekiej obecności policjantów, do których nawet nie usiłował zwrócić się o pomoc. Oczywiście jest, że druga faza owego zdarzenia została sprowokowana i wywołana przez Andrzeja S. Niemniej jednak fakt ten nie może podważać kluczowego znaczenia dwóch, nieobojętnych dla oceny owego czynu z punktu widzenia stopnia społecznej szkodliwości, przesłanek. Mianowicie tego, że w ogóle to obwiniony zainicjował całe zdarzenie „jadąc pod prąd” oraz tego, że wdał się w tę awanturę pomimo, że był tego przewinienia świadomy, tak jak musiał być świadomy – już na początku zdarzenia na parkingu – roszczeniowej, prowokacyjnej postawy Andrzeja S. O ile tę pierwszą fazę zdarzenia można (przynajmniej) częściowo usprawiedliwić wskazanymi przez

Sąd racjami i przez to nawet pogodzić się z jego materialnoprawną oceną, o tyle uznanie, iż także w drugiej części owego zdarzenia zachowanie obwinionego było znikomo społecznie szkodliwe, w sytuacji zaistnienia owych, niekorzystnie z pewnością o nim świadczących faktów, wydaje się nieuprawnione. Taka bowiem ocena sprawia, że to niewątpliwie naganne, bo nie przystające do wymaganych od sędziego podwyższonych standardów godnego postępowania, zachowanie obwinionego, uznane przez to zostało w istocie za etycznie dopuszczalne i nie dotknięte żadną reakcją dyscyplinarną. Należy nadto przy tym, z całą mocą, podkreślić niewątpliwą konieczność rozważenia wszystkich tych okoliczności faktycznych w kontekście stawianych sędziemu – jako podmiotowi tak zaszczytnej i rozstrzygającej o życiu innych osób funkcji – wymagań. Te przede wszystkim określa art. 82 § 2 u.s.p. stanowiąc, że sędzia powinien w służbie i poza służbą strzec powagi stanowiska sędziego i unikać wszystkiego, co mogłoby przynieść ujmę godności sędziego lub osłabić zaufanie do jego bezstronności. Obowiązki te zatem odnoszą się także do prywatnego życia sędziego. Sankcją za ich niewypełnienie jest między innymi odpowiedzialność dyscyplinarna za uchybienie godności urzędu sędziego (art. 107 § 1 u.s.p.). Godność ta utożsamiana jest z obowiązkiem dochowania wierności ślubowaniu sędziowskiemu, utrzymywania nieposzlakowanego charakteru, a także strzeżenia powagi stanowiska sędziowskiego, jak również unikania wszystkiego co mogłoby przynieść ujmę godności sędziego (por. T. Ereciński, J. Gudowski, J. Iwulski – Komentarz do Prawa o ustroju sądów powszechnych i ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa – Warszawa 2002, s. 231; J. R. Kubiak, J. Kubiak – Odpowiedzialność ... s. 3). Zauważyć też należy, że ów „nakaz strzeżenia powagi stanowiska sędziego w służbie i poza służbą oraz unikania wszystkiego, co mogłoby przynieść ujmę jego godności” oparty jest na przenikaniu się sfery służbowej i pozasłużbowej. U jego podstaw leżą dwa funkcjonujące w społeczeństwie przekonania. Po pierwsze takie, że ten kto nie spełnia wymagań moralnych, obyczajowych w jednej sferze, prawdopodobnie nie spełnia ich w innej, a co najmniej kieruje się w swoim postępowaniu podwójną moralnością. Po drugie, to co uchodzi tzw. szaremu człowiekowi, nie uchodzi sędziemu, w stosunku do którego standardy moralne są szczególnie wysokie [por. G. Skąpska, J. Czapska, M. Kozłowska – Społeczne role prawników (sędziów, prokuratorów, adwokatów), Kraków 1989, s. 110]. Także Krajowa Rada Sądownictwa w uchwale z dnia 19 lutego 2003 r. w sprawie uchwalenia Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Sędziów w § 1 jednoznacznie stwierdziła, że z pełnieniem urzędu sędziego wiążą się szczególne obowiązki oraz ograniczenia osobiste. Nadto w § 4 i § 5 określiła powinność sędziego dbania o autorytet swojego urzędu oraz unikanie zachowań, które mogłyby przynieść ujmę godności sędziego. Poza tym skonstatowała, że sędzia który naruszył zasady etyczne, powinien podjąć

niezwłocznie działania zmierzające do usunięcia skutków tego naruszenia lub w inny sposób zadośćuczynić osobie dotkniętej takim postępowaniem.

Wszystkie te ustawowo stawiane sędziemu obowiązki należałoby zestawić z ustalonymi *in concerto* okolicznościami dotyczącymi przedmiotowego zachowania obwinionego, po to, by móc rzetelnie rozważyć tegoż szkodliwość społeczną. Taki kontekst tej oceny jest niezbędny, pozwala bowiem tym bardziej dostrzec naganność owego zachowania, warunkowaną faktem nierespektowania nakazu obligującego sędziego do unikania wszystkiego, co mogłoby przynieść ujmę godności sprawowanego przez niego urzędu. Należy też zauważyć, że zachowanie obwinionego już w toku postępowania dyscyplinarnego, wówczas gdy nie dostrzegął on jakiegokolwiek niestosowności, niewłaściwości swoich ówczesnych działań, angażował się w pisanie pism procesowych zawierających nieuprawnione oskarżenia, najpierw pod adresem rzecznika dyscyplinarnego, a następnie autora odwołania, używając przy tym obraźliwych określeń, równocześnie bez jakiegokolwiek refleksji krytycznej wobec siebie; także nie powinno być obojętne dla rozważań o tym czy – taka jego postawa rzeczywiście czyni zadość owym stawianym mu wymogom, będąc wszak nie tylko następstwem realizowania prawa do obrony i oczywistej możliwości czynienia tego w sposób w pełni suwerenny.

Należy bowiem podzielić wyrażony w wyroku Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 4 marca 2003 r. (sygn. akt SNO 55/02, OSNSD 2003, z. 1, poz. 8) pogląd, że „etos zawodu sędziego wymaga od osoby sprawującej ten urząd, aby nawet w sytuacji dla siebie zawodowo trudnej – wówczas, gdy występuje ona w roli obwinionego w postępowaniu dyscyplinarnym – zamiast *per fas et nefas* odrzucać wszystkie stawiane jej zarzuty potrafiła uczciwie i samokrytycznie ocenić swoje zachowanie, mając na uwadze, że właśnie w ten sposób może sprzyjać odbudowie zaufania do własnej osoby”.

Ponownie rozpoznając sprawę Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny, oceniając szkodliwość społeczną zarzucanego obwinionemu czynu, rozważy wszystkie te okoliczności, bacząc przy tym oczywiście i na te, które dotyczą sposobu niewątpliwie naganego i prowokacyjnego zachowania Andrzeja S. Analizując zakres, w jakim stopniu to przewinienie wpłynęło ujemnie na godność urzędu sędziowskiego, a przez to na prawidłowe sprawowanie wymiaru sprawiedliwości i społeczny prestiż zawodu sędziego, rozważy także (czego całkowicie zaniechał poprzednio) przewidzianą w art. 109 § 5 u.s.p. możliwość uznania tego czynu za przewinienie dyscyplinarne mniejszej wagi oraz stąd wynikającą możliwość odstąpienia od wymierzenia za nie kary.

Z tych wszystkich względów, warunkowanych także treścią art. 454 § 1 k.p.k., w zw. z art. 128 u.s.p., należało orzec jak na wstępie.